

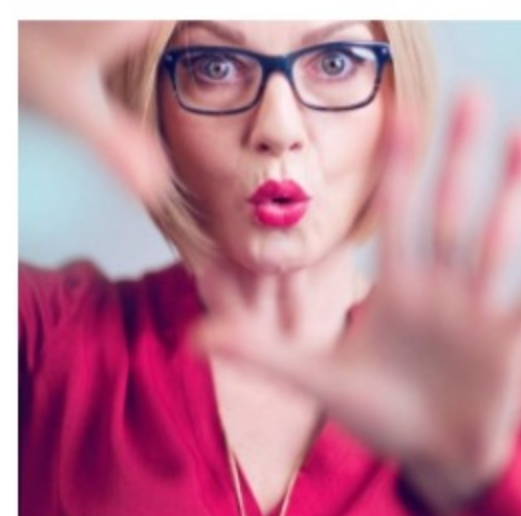
Dwa wieczory teatralne

MALGORZATA
PIEKUTOWA

Teatrológ. Pracowała w Wydawnictwie KRAĞ, w Instytucie Sztuki PAN, w Teatrze na Woli, w

Lubię to! 4

A A A

**Teatr środka. Teatr mieszczański. Teatr kulturalnego miasta. Wszystkie te pojęcia wymyślono, ogłoszono, wywleczone, przeniecono, zakwestionowano i odesłano do ksiązek teatrologów. Czego zatem doświadczyłam w te dwa lutowe wieczory, karnie poddając się woli redaktorów teatralnego.pl?****Wieczór pierwszy: Kazanie Esther Vilar**

Nie mam cienia wątpliwości, że ludzie przyszli do Ateneum na Teresę Budzisz-Krzyżanowską. Głośny (choć nie u nas) tekst z początku lat 80. wprawia widzów w konfuzję. Telewizyjna mowa intronizacyjna

Joanny II, kadencyjnej papieżycy, pierwszej kobiety na tronie Piotrowym, zrazu przyjmowana jest jako zbiór uszczypliwości pod adresem rzymskiego Kościoła i jego hierarchów. Kiedy z upływem czasu okazuje się żarliwą obroną katolicyzmu w konserwatywnym (wedle standardów współczesnego świata) wydaniu, zaskoczenie widowni odczuwalne jest omalże fizycznie. Wszakże uwielbienie dla Budzisz-Krzyżanowskiej wystarcza, by rzecz podsumować stojącą owacją.

A przecież nie jest to wielka rola w dorobku wybitnej aktorki. Przyczyn porażki jest kilka.

Najpierw: tekst. Pełen pasji, przewrotny, na przemian przenikliwy i miałki. Ale, jak każda publicystyka, wytrzymuje tylko lekturę. Scena obnaża efekciarską słabość formy, ostatecznie odbiera też wątpliwą siłę wywodowi. Bo Esther Vilar przyznaje się do niewiary. Do niewiary przyznaje też się Joanna II. Następczyni św. Piotra nie wierzy, po prostu dokonuje wyboru – bo tak wynika z jej doświadczenia i kalkulacji. Człowiek, powiada Vilar, a za nią papieżycza, nie potrafi być wolny. Potrzebuje ram i zasad: ideologii, religii, partii, stowarzyszenia. Ze wszystkiego, co wymyślił zachodni świat, religia Chrystusowa w rzymskim wydaniu, głosząca miłosierdzie, ubrana w zapierający dech rytuał, jest najlepszą ofertą. Joanna przejmując Kościół zdzięsiatkiowany na skutek szaleństw liberalizacji. I proponuje remedium: powrót do korzeni, twardy kurs i wyznanie wiary – choć bez wiary. Rzecz w tym, że brak wiary odbiera Kościołowi całą moc, stawia go w szeregu sekt i ideologii, i tego zdaje się nie rozumieć Vilar. Budzisz-Krzyżanowska rozpaczliwie szuka żarliwości finałowego Credo, ale wszystko, co powiedziano wcześniej, przekreśla skuteczność tych wysiłków. Aktorki nie wspiera też ilustracyjna inscenizacja, która w przypadku monodramu wydaje się wręcz dziwactwem. Niepotrzebne są dopiski w tekście: Vilar wymyśla galerię papieży, następców Jana Pawła II, nie bez przebłysków jasnowidzenia (przypominam, że tekst opublikowano w 1982 roku). Czy trzeba było koniecznie wpisywać w ten poczet Benedykta XVI i Franciszka, w efekcie, kosztem pewnego uniwersalizmu, wzmacniając publicystyczną wymowę tekstu?

Wieczór drugi: Przekleństwo spełnionych marzeń

Ruby w Teatrze WARSawy to przypadek jednego z modnych i licznych transferów scenariuszy filmowych na scenę. Calvin (Mateusz Banasiuk) ma wszystko, co męski bohater seryjnej (by nie rzec: secondhandowej) komedii romantycznej mieć powinien: twórczy zawód i kryzys twórczy, atrakcyjną psychoterapeutkę (Edyta Olszówka), hałaśliwą siostrę, przy okazji lesbijkę (Sonia Bohosiewicz) oraz zwariowaną matkę (Sławomira Łozińska), która uprawia religijny synkretizm (ze szczególnym wskazaniem na systemy Wschodu), ogródek ziołowy i seks tantryczny. Calvin z pewnością chciałby dołączyć do grona neurastenicznych bohaterów Woody'ego Allena, ale, bądźmy szczerzy, nie jest nawet ich bladym cieniem. Stanowczo brakuje mu wdzięku i autoironii; z drugiej wszakże strony każdy, komu zdarzył się wieczorny stupor przed telewizorem wie, że w przypadku komedii romantycznej klasy C wdzięk głównego bohatera nie jest warunkiem koniecznym skierowania scenariusza do realizacji.

Kiedy Pan Bóg chce człowieka pokarać, spełnia mu marzenia. Calvinowi materializuje się kobieta jego snów, blond dziewczę imieniem Ruby (Maja Bohosiewicz). Ruby jest... No cóż: jaki Pigmalion, taka Galatea ☒ nic nie obnaża bardziej niż pragnienia ukryte tak głęboko, że za ich wydobycie trzeba zapłacić niemałe kozetkowe. Co się dzieje dalej, łatwo przewidzieć, ale na wszelki wypadek nie będę psuła zabawy fetyszystom komedii romantycznych, którzy zamierzają się wyprawić na Rynek Nowego Miasta.

Autorzy przedstawienia posadzili publiczność wokół prostokątnego pola gry. Aktorzy, odegrawszy swoje sceny, z braku kulis lądują w narożnikach; stamtąd obserwują rozwój wydarzeń, gotowi do następnych wejść. Trafną intuicją, która podpowiedziała cokolwiek farsowe ujęcie, wykazały się Sonia Bohosiewicz i Sławomira Łozińska; obie wniosły do przedstawienia energię i kilka zabawnych kwestii. Z lekkiej drzemki wybijał mnie także dźwięk z przebojowego numeru Pink Martini. Przedstawienie nie jest zbyt długie i to olbrzymia zaleta ☒ kończy się, nim dopadnie nieodparta chęć zmiany kanału.

*

To trochę jak z jogurtem z dużymi kawałkami owoców na śniadanie: zhomogenizowana, przesłodzona papka daje nam złudzenie zdrowego odżywiania. Mnie i reszcie widowni ofiarowano namiastkę obcowania ze sztuką wysoką. Siedzimy w teatrze, oglądamy dobrych, czasem wybitnych, a najczęściej po prostu znanych aktorów i czujemy się lepsi od tych, co poszli do kina albo zostali w domu, przed telewizorem.

2-03-2015

Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza w Warszawie
Esther Vilar
Papieżycza
przekład: Karolina Bikont
reżyseria: Edward Wojtaszek
scenografia: Paweł Dobrzycki
muzyka: Wojciech Borkowski
obsada: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Kamil Banasiuk, Maciej Hanczewski, Mateusz Łapka, Aleksander Sosiński
premiera: 24.01.2015

Teatr WARSawy w Warszawie
Zoe Kazan
Ruby
scenariusz i reżyseria: Adam Sajnuł
scenografia: Ewa Kania, Adam Sajnuł
kostiumy: Ewa Kania
muzyka: Michał Lamża
wizualizacje: Martyna Spryszyńska
obsada: Mateusz Banasiuk, Maja Bohosiewicz, Sonia Bohosiewicz, Edyta Olszówka, Sławomira Łozińska
premiera: 11.02.2015

TAGI: [Adam Sajnuł](#), [Paweł Dobrzycki](#), [Wojciech Borkowski](#), [Michał Lamża](#), [Esther Vilar](#), [Edward Wojtaszek](#), [Zoe Kazan](#), [Ewa Kania](#), [Warszawa](#), [Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza](#), [Teatr WARSawy](#),

Udostępnił

Lubię to! 4

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:trzy plus dziesięć jako liczbę: 

KOMENTARZE (2)

**anna w** | 2015-03-06 21:27:21

Cytuj

Potwierdzam. Ta sztuka to porażka kompletna.

**Justyna** | 2015-03-04 19:59:54

Cytuj

Idiotyzm przenoszenia scenariuszy filmowych najnowszych hollywoodzkich filmów do teatru w przypadku Ruby sięgnął zenitu.

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza

Teatr WARSawy

PRZECZYTAJ TEŻ

 Tomasz Mościcki
Akuratna rozrywka Malwina Głowacka
Don Juan nie jest taki zły Joanna Ostrowska
„A gdzie pani dziecko?” Łukasz Drewniak
K/304: Nierealne Łukasz Drewniak
K/123: Trzy przedstawienia, o których jeszcze nie słyszeliście Joanna Ostrowska
Zmory wolności i tolerancji atakują

KALENDARIUM

15
VI
2022
IV edycja Festiwalu „Śleboda/Danutka**19**
VI
2022
Cykl "Bóg i proch" - część trzecia**21**
VI
2022
Międzynarodowy Festiwal Szkół Łalkarskich LALKANIELALKA

BĄDŹ NABIEŻĄCO

